Cygańskie wakacje cz.6

Krzysiek, Kamil i Małgosia byli na wakacjach. Bardzo dziwnych wakacjach. Babcia i dziadek zabrali wnuki na cygańskie wakacje. Podróżowali wozem cygańskim, rozbijali obozy w różnych miejscach. Właśnie rozbili obóz na polu namiotowym położonym nad dużym jeziorem. Pierwszy raz podczas swojej podróży zatrzymali się w miejscu, gdzie były rozbite inne namioty. Dziadek, jako że jedyny miał wóz, dowiózł do obozu drewno na ognisko, za co wszyscy obozowicze byli mu bardzo wdzięczni. Atmosfera w obozie była bardzo dobra. Krzysiek, Kamil i Małgosia najbardziej cieszyli się ze spotkania z innymi dziećmi, z którymi mogli się bawić. Babcia cieszyła się z tego, że na polu namiotowym była łazienka i kuchnia. Dziadek cieszył się ze wspólnego ogniska, którego był opiekunem. Innymi słowy wszyscy byli bardzo zadowoleni z miejsca, w którym się zatrzymali. Rodzeństwo wybrało się nad jezioro, by poznać teren. Było zaskoczone pięknem jeziora. Prowadziła do niego piaszczysta plaża. Daleko jej było do plaży jaką dzieci znały znad morza. Zarówno plaża, jak i jezioro były raczej miniaturką morskiego pejzażu. Mimo to dzieciom jezioro i jego otoczenie bardzo się spodobało. Być może zauroczył je przylegający do jeziora las, może kajaki suszące się na brzegu, a może duży jacht przycumowany do pomostu. Dzieci wracając do obozowiska były pełne entuzjazmu. Szybko oznajmiły dziadkom, że jest to świetne miejsce, i że chcą tutaj zostać dłużej. Małgosia pochwaliła długi pomost, Kamil zwrócił uwagę na kajaki, zadając od razu pytanie o możliwość ich wynajęcia, a Krzysio ze szczegółami opisywał wygląd jachtu. Dziadkowie oznajmili, że nad jezioro wybiorą się jutro. Sprawdzą również czy można wynająć kajaki. Był już wieczór. Czas był na kolację. Babcia była właśnie w trakcie jej przygotowywania. Wszyscy byli bardzo głodni, ponieważ zamiast obiadu w podróży musieli zadowolić się suchym prowiantem w postaci kanapek. Teraz byli bardzo ciekawi, co otrzymają na kolację, licząc na jakiś ciepły posiłek. Babcia miała zapasy jedzenia przygotowane w słoikach. Właśnie odgrzewała pyszne leczo z ryżem. Mimo że podane w metalowych miseczkach, budziło zachwyt zarówno wyglądem, jak i smakiem. Wszyscy jedli ze smakiem. Małgosia oznajmiła, że jest to lepsze jedzenie niż to, które jadła rok temu w restauracji, jak byli na wakacjach nad morzem. Pozostałe rodzeństwo zgodziło się z tą opinią. Jednak na chwilę przy stoliku, przy którym jedli, zapadła cisza. W tym momencie dzieci myślami były z rodzicami. Martwiły się o mamę, która leżała w szpitalu. Babcia pocieszała rodzeństwo, twierdząc, że na pewno wszystko dobrze się ułoży. Dziadek, tajemniczy jak zwykle, aby odwrócić uwagę dzieci, obiecał im, że jutro czeka ich niespodzianka. Zasypany pytaniami o szczegóły musiał się ewakuować od stolika. Szybko dokończył jedzenie i zaczął zbierać miseczki, oświadczając że chętnie je umyje, czym wprawił babcie w osłupienie. Dzieci jednak nie odpuszczały, szły za dziadkiem dopytując go o niespodziankę. Na szczęście inne dzieci w obozowisku zaczynały zabawę w piłkę. Brakowało im chętnych do zabawy, więc zaprosiły rodzeństwo. Dzieci wesoło się bawiły. Po całym obozie rozchodził się ich śmiech. Stopniowo robiło się coraz ciemniej. Gromadka dzieci robiła się coraz mniejsza, ponieważ co chwila któreś z dzieci było przywoływane do swojego namiotu. Czas było układać się do snu. W tym momencie przy ognisku pojawił się dziadek z gitarą.

Cicha melodia wygrywana na strunach gitary, płynąca z centrum obozowisk rozświetlanego ogniskiem nadała miejscu niezwykłego charakteru. Inni obozowicze zaczęli się przyłączać. Pojawiły się również dzieci, czasami owinięte w kocyki i trzymane na rękach rodziców. Śpiewy przy ognisku były tak dużą atrakcją, że zgromadziły cały obóz. Dziadek wykorzystał ten moment i zaczął przygrywać znane melodie, zachęcając również innych do śpiewania. Nastrój udzielił się wszystkim. Bezwietrzny wieczór sprawiał, że odgłosy śpiewów rozchodziły się na duże odległości. Można się było o tym przekonać dopiero w przerwie między melodiami. Zapadała wówczas cisza, podczas której można było usłyszeć dochodzące melodie z obozu, który był po drugiej stronie jeziora. W tak miłej atmosferze mijał wieczór. Co chwila któreś z rodziców odnosiło śpiące dziecko ukołysane muzyką. Zasnęła również Małgosia, a chwilę później Kamil i Krzysio. Jutro czekał ich nowy dzień. Dzień z niespodzianką jaką im obiecał dziadek.

bajkime

wydrukowano dnia: 12.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026